

Ruszyła akcja Bieszczady to nie zadupie

Inicjatorzy społecznej kampanii postanowili powiedzieć stop komunikacyjnemu wykluczeniu Bieszczadów.

Kampanię „Bieszczady to nie zadupie” zainicjował w internecie Jerzy Zuba z Zagórza, radny powiatu sanockiego i prezes Stowarzyszenia DolinaKolejowa.pl.

Dlaczego zdecydował się na tak dosadną jej nazwę?

- Bo po wielu spektakularnych akcjach, po spotkaniu w Zagórzu sejmowej komisji infrastruktury jako mieszkańcy czujemy niedosyt - tłumaczy. - Problemy zostały zdefiniowane, ale niewiele się dzieje, by je rozwiązywać. Zadupie to synonim zacołania. A my nie chcemy, żeby nasza część regionu była zacołana. Tą dosadnością chcemy zwrócić uwagę.

Zuba przekonuje, że wykluczenie komunikacyjne Bieszczadów postępuje. I wylicza przykłady: zawieszenie połączeń autobusowych z Bieszczadami przez PKS w Warszawie, Przemyśle i Rzeszowie, faktyczny paraliż komunikacji kolejowej (w Bieszczady z Rzeszowa dociera aktualnie jeden pociąg regionalny, kursujący tylko weekendy).

- Kroplą, która przelała czarę goryczy jest zapowiedź firmy Arriva, która z końcem czerwca wycofuje się ze świadczenia usług komunikacyjnych w czterech południowych powiatach województwa podkarpackiego: bieszczadzkim, leskim, sanockim i brzozowskim. - To symptomy ostrzegawcze, świadczące, że coraz bardziej stajemy się komunikacyjnym „zadupiem”. A mówienie o rozwoju Bieszczadów bez skutecznego transportu jest psu na budę - mówi Zuba.

Mieszkańcy Zagórza mówią, że potrzebna jest nie tylko dobra, ale i bezpieczna komunikacja w Bieszczady. Kilka lat temu, blokadą krajowej 84 biegnącej przez ich miejscowość, wywalczyli światła na skrzyżowaniu przy zjeździe w kierunku Komańczy. Ale odcinek wymaga kolejnych inwestycji. Brakuje chodników, często dochodzi do wypadków. W poniedziałek doszło do kolejnego: zderzyły się dwa samochody.

W sezonie trasa w Bieszczady coraz bardziej się korkuje.

- Na paradoks zakrawa fakt, że równoległe do tej drogi biegną tory linii 108, którymi nie kursują pociągi - mówi Zuba.

Do akcji dołączają radni Zagórza. - Zdrowy rozsadek każe nam podejmować wszelkie działania, żeby zmienić sytuację, że Bieszczady stają się jednym z najbardziej zaniedbanych komunikacyjnie regionów w Polsce - mówi Zuba. - Nie chcemy forsować jednego rodzaju transportu. Chodzi nam o stworzenie kompleksowego systemu. Inicjatorzy akcji liczą na reakcję kompetentnych osób i instytucji. Chcą zaapelować o zorganizowanie Podkarpackiego Transportowego Okrągłego Stołu, który wypracuje konstruktywne i realne do zrealizowania postulaty.

- To kampania w sprawie, a nie przeciwko - zaznacza Zuba. - Poprzez pospolite ruszenie chcemy dać sygnał, że coś trzeba zrobić, wywołać refleksję u decydentów. Ostatecznością może być pikietą na newralgicznych trasach na Podkarpaciu - w trakcie majowego weekendu. Źródło: Nowiny 24, Starostwo Powiatowe Sanok

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM Wydawca

portalu
nie
odpowiedzialności
treść
zamieszczanych
Osoby
wypowiedzi
naruszające
lub
chronione
osób
mogą
tytułu
dobra
karną
ustrzyki.pl
ponosi
za
komentarzy
przez
użytkowników.
zamieszczające
prawo
prawem
trzecich
ponieść z
tego
odpowiedzialność
cywilną.
lub